ROK XLIX. Nro 85.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 20 Kwietnia 1869. Wtorek. Dnia 8 (20) Kwietnia 1869.

Rano ciepła st: 1, w połud: c. st: 10 Wysokość wody st: 4 c. 7 (w mierze)	Stan barometru: na pogodę.	Wschód Słońca g. 4 m. 55 Zachód „ „ 7 „ 4	Jutro, ŚŚ. Sotera i Kaja PP. MM.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

— Onegdaj, jako w uroczysty odpust Opieki Śgo Józefa w kościele pod temże wezwaniem, przy ulicy Krak.-Przedmieście, wotywę przed ołtarzem Śgo Józefa, patrona stowarzyszenia czeladzi stolarskiej, odprawił JX. Cieślewski summę; i nieszpory celebrował JX. Sotkiewicz, Kanonik Metropolitalny, kazał JX. Lasocki. Amatorowie w czasie summy wykonali mszę Elsnera, na Graduale p. Szabliński odegrał na wiolonczelli kompozycję Pleyela, a na Benedictus medytację Bacha, na Offertorium odśpiewaną była modlitwa do Matki Boskiej A. Tejchmana (solo tenor), z towarzyszeniem wiolonczelli.

— *Rząd Gubernjalny Warszawski.* — JW. Hrabia Namiestnik pod d. 27 lutego (11 marca) r. b. raczył zatwierdzić poniżej podaną instrukcję dla strażników policyjnych odkomenderowanych na rogatki M. Warszawy dla nadzoru nad przywozem mięsa na sprzedaż do miasta, z zastrzeżeniem, aby instrukcja ta wprowadzoną została w wykonanie na rogatkach z 1 (13) kwietnia r. b. O czem Rząd Gubernjalny podaje do powszechnej wiadomości.

Na oryginale własną ręką Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Namiestnika podpisano:

„27 lutego (11 marca) 1869 r. zatwierdzam Hrabia *Berg*".

INSTRUKCJA

dla odkomenderowanych na rogatki m. Warszawy strażników policyjnych i ziemskich dla nadzoru nad przywozem na sprzedaż do miasta mięsa.

1) Przywożone w celu sprzedaży do Warszawy i na Pragę, mięso ze zwierząt bitych na konsumcję, wołowe, cielęce, wieprzowe i baranie, powinno być zaopatrzone świadectwem władzy miejscowej to jest: Burmistrza lub Wójta Gminy, że pochodzi ze zwierząt zdrowych i z miejsc niedotkniętych żadnemi chorobami zaraźliwemi.

2) W świadectwie powinno być z dokładnością wyrażone: imię i nazwisko rzeźnika, miejsce jego zamieszkania, z jakiej mianowicie wsi, gminy lub miasta przywozi mięso i z ilu sztuk bitych zwierząt mięso to pochodzi.

Uwaga. Przytem należy uważać za mięso z jednego wołu lub krowy: dwie ćwierci przednie i zadnie, boki i szyję z głową; toż samo stosuje się do cieląt, świń i baranów, jeżeli mięso już tych zwierząt rozrąbano na części.

3) Przywiezione na rogatki mięso sprawdza się z przedstawionem nań świadectwem, i jeżeli ilość takowego okaże się zgodną, wpuszcza się do miasta bez żadnych trudności i bez wymagania za to jakiejkolwiek bądź opłaty.

4) Świadectwo zatrzymuje się na rogatce i z niego wpisuje się do urządzonej w tym celu kontrolli: data i numer świadectwa, przez kogo wydane, imię i nazwisko rzeźnika, zkąd mięso pochodzi, z ilu i jakich zwierząt; natomiast zaś wycina się z tejże kontrolli drukowany odcinek i wydaje się go przywożącemu mięso, na dowód dopełnienia przepisanych prawideł. Odcinki takie ważne są tylko na przeciąg dwóch dni latem, a trzech zimą.

5) Mniejsza ilość mięsa niż wymieniona w świadectwie, nie stanowi przeszkody do wpuszczenia do miasta, przy czem należy żądać od rzeźnika objaśnienia, gdzie w drodze sprzedał brakującą część mięsa i to odnotowuje się w kontrolli i na świadectwie.

6) Świadectwo uważa się za ważne wówczas, gdy zostało wydane niewięcej jak na dwa dni w zimie, a na 24 godzin w lecie przed przywiezieniem mięsa na rogatkę.

7) Jeżeli się okaże, że ilość przywiezionego mięsa jest większa niż wykazano w świadectwie, lub że na mięso wcale nie ma świadectwa, w takim razie nie dozwala się wpuszczenia mięsa aż do chwili złożenia odpowiedniego świadectwa usprawiedliwiającego z dokładnością ilość, pochodzenie i rodzaj przywiezionego mięsa.

8) Mięso przywiezione na rogatkę, jeżeli okaże znaki gnicia, bezwarunkowo pomimo przedstawienia należytego świadectwa, ma być zniszczone; spisany o tem protokół odsyła się do Kontrolli Weterynaryjnej na Pradze.

9) Na mięso w małej ilości wprowadzone do miasta, nie na handel, ale na własną potrzebę wiozącego, nie wymaga się żadnych świadectw; również dozwala się swobodnie wywozić z Warszawy mięso kupowane w mieście przez zamiejskich mieszkańców.

10) Przywiezione za świadectwem do miasta i nie sprzedane w niem mięso, dozwala się bez przeszkody wywieść na powrót, jeżeli się nie okaże zepsutem w skutek dłuższego leżenia, jednak na to mięso nie zwraca się.

11) Świadectwa składane na przywożone mięso odsyłają się przy wyciągu z kontrolli co Środę i Sobotę do Kontrolli Weterynaryjnej na Pragę dla sprawdzenia, czy takowe nie są wydane przez Władze takich miejscowości, gdzie grasują choroby zaraźliwe na bydło.

12) Przypęd i wyprowadzenie bydła dozwala się temi tylko rogatkami, które są do tego wskazane przez Kontrollę Weterynaryjną, i przy zachowaniu przepisanych warunków; przepęd bydła innemi rogatkami zabrania się i tego ściśle przestrzegać mają przeznaczeni strażnicy policyjni.

13) Przepisy powyższe odnoszą się i do przywożonego kolejami żelaznemi mięsa, gdzie nadzór nad przestrzeganiem tychże, wkłada się na kommisarzy policyjnych tam się znajdujących.

14) Niniejsze rozporządzenie po ogłoszeniu go do wiadomości powszechnej przez gazety warszawskie będzie miało moc obowiązującą od 1 (13) Kwietnia bieżącego 1869 roku; przywożone zatem do tego czasu mięso do Warszawy bez świadectw, ma być wpuszczane bez trudności, jeżeli nie okazuje oznak gnicia, zapisawszy tylko imię, nazwisko, miejsce zamieszkania rzeźnika, ilość mięsa, pochodzenie takowego i t. p. do Kontrolli, przy oświadczeniu rzeźnikowi, że od 1 (13) Kwietnia z mięsem nieopatrzonem w świadectwo, postapionem będzie jak wyżej paragr. 7 wskazano. Z mięsem zaś okazującem oznaki gnicia, postępować należy stosownie do par. 8 niniejszej Instrukcji. (Dz. W).

— Z powodu zamierzonej budowy cerkwi prawosławnych w miastach: Petrokowie, Rawie i Częstochowie, „Dzien. guber. Petrokowski“ pisze: W gubernji petrokowskiej istnieje obecnie jedna tylko cerkiew prawosławna, mianowicie w m. Petrokowie, wzniesiona w r. 1847. Rozmiary jej odpowiadały, w chwili wznoszenia jej, liczbie ówczasowej parafjan prawosławnych, i dlatego, pomimo szczupłości, wydawała się ona wówczas ze wszech miar wystatczającą. Po zreorganizowaniu Petrokowa na miasto gubernjalne, liczba parafjan prawosławnych zwiększyła się do tego stopnia, że teraźniejsza cerkiew nie może już ich pomieścić w sobie, zwłaszcza w dnie uroczystości galowych i pierwszorzędnych kościelnych, tak, iż większa część parafjan zmuszona jest stać po za obrębem cerkwi, co naturalnie przedstawia wielkie niedogodności w czasie panowania zimna i niepogody. Lecz na dotkliwsze jeszcze niedogodności i trudności natrafiają prawosławni mieszkający w znacznej odległości od miasta gubernjalnego; są oni po większej części pozbawieni możności bywania na nabożeństwie w cerkwi prawosławnej. Usunięcie podobnych niedogodności jest tem bardziej naglącem, że miejscowa władza gubernjalna uznawała w rozmaitych czasach za niezbędne udawać się do wyższej władzy z przedstawieniem, co do rozprzestrzenienia cerkwi prawosławnej w m. Petrokowie, oraz co do przerobienia znajdującego się w m. Rawie dawnego skasowanego kościoła na cerkiew prawosławną, i co do wzniesienia nowej cerkwi w m. Częstochowie. Dzięki gorącemu spółczuciu JW. Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie dla potrzeb ludności prawosławnej w kraju tutejszym, przełożenia w tym względzie ze strony władzy gubernjalnej, uwieńczone zostały powodzeniem zupełnem i pożądanem. Projekty przebudowania świątyni w m. Petrokowie, oraz wzniesienia cerkwi prawosławnej w Rawie i Częstochowie, zostały zatwierdzone; nakreślone projekta dla cerkwi petrokowskiej i rawskiej zostały przejrzane i zatwierdzone przez komitet techniczny ministerstwa spraw wewnętrznych. JW. Hrabia Namiestnik wyassygnował niezbędne na to summy, mianowicie 24,000 rs. na cerkiew petrokowską i 13,250 rs. na cerkiew rawską. Dla kierowania robotami około budowy dwóch wyż wspomnionych świątyń, uorganizowane już zostały osobne komitety budownicze pod prezydencją gubernatora, w mieście zaś Petrokowie przystąpiono już do rozporządzeń przygotowawczych i do przysposobienia niezbędnych materjałów. Co się zaś tyczy wzniesienia cerkwi w m. Częstochowie, to ze względu na to, że do miasta tego przybywa corocznie z okolic i z dalekich stron ogromna liczba pielgrzymów, wynosząca nieraz około 100,000 osób, JW. Hrabia Namiestnik polecił, ażeby projektowana tam świątynia prawosławna, odznaczając się ile możności wspaniałością na zewnątrz i pięknem urządzeniem wewnątrz, reprezentowała godnie wiarę prawosławną. W tym celu, JW. Hrabia Namiestnik dał osobiście wskazania i instrukcje budowniczemu, który układał plan budowy tej świątyni. Obecnie plan cerkwi projektowanej został nakreślony i przedstawiony JW. Jenerał-Feldmarszałkowi do przejrzenia i zatwierdzenia. Podług tego planu, wydatki obliczone zostały na 45,500 rs. (Dz. War.)

— Q — Pan Aleksander Makowiecki podnosi od czasu do czasu w pismach czasowych i perjodycznych, a głównie w „Tygodniku Illustrowanym“ bardzo ważne kwestje, bijąc w samo jądro wad i niedostatków pewnych warstw ustroju naszego społeczeństwa. W ostatnim numerze „Tygodnika“ spotykamy się znów z artykułem pana A. M., pod tytułem: „Przewodniki dla rzemieślników“.

Autor proponuje, żeby w cechach zbierano stosowny fundusz na drukowanie podręczników rzemieślniczych.

Pomysł dobry, czy praktyczny, czas może dopiero przekonać.

Oparci na kilkoletnim doświadczeniu, ośmielamy tu twierdzić, że pierwotny wydawca przewodników dla *garbarzy*, *giserów*, *kowalów* i *stolarzy*, umiał umiejętnie wpłynąć na rozejście się tego użytecznego dziełka. Rozdał on pewną liczbę egzemplarzy po bezpłatnych czytelniach przy ochronach urządzonych i od czasu do czasu znajdują się one w ręku rzemieślnika przekładającego użyteczną książkę nad kufel bawara lub kilkogodzinną zabawę w kręgielni przy ogródkach.

Pan Makowiecki uwagi swoje kończy następującemi słowy.

„Wiem, że artykuł niniejszy będzie przeczytanym. Po przeczytaniu atoli przewiduję, jaka nań będzie odpowiedź. „Ot znowu się czegóś zachciało“, mruknie każdy i chwyci za „Kurjera“, ażeby się przekonać, czy jutro gdzie nie będzie czasem jakiego wieczorku składkowo-tańcującego“.

Otóż sądzimy, że szanowny autor myli się w swoich wywodach.

Ci, którzy się zdobędą na przeczytanie jego artykułu (niestety, nie wiemy czy ich będzie wielu), odniosą niewątpliwie z niego korzyść, sam bowiem fakt przeczytania dowodzi, że będą do tego należycie przygotowani.

Ale niesłusznie pan Makowiecki odzywa się o „Kurjerku“.

Jest to stara piosenka, z której należałoby raz się już wyleczyć.

„Kurjer“, tak jak wszystkie gazety, ogłasza wprawdzie we właściwej na to przeznaczonej rubryce, pomiędzy innymi inseratami i o zabawach wszelkiego rodzaju, ale w szpaltach jego, odpowiedzialnością redakcji zakrytych, czytelnicy przyuczyli się szukać innej pożyteczniejszej sprawy.

Do tego przynajmniej celu dąży redakcja, o ile jej sił na to starczy.

Nie szkodzi to wprawdzie popularności „Kurjera“, ani szkodzić powinno, sądzimy bowiem, że samo już odezwanie się pana Makowieckiego, iż pismo nasze może znaleźć chętnych czytelników pomiędzy rzemieślnikami, dowodzi o niebezowocności naszych usiłowań. Jesteśmy zaś przekonani, że powolne i łagodne, chociaż wytrwałe działanie, więcej zdoła wywrzeć wpływu, aniżeli energiczna odezwa, która wprawdzie świadczy o dobrej woli autora i umiejętnem jego na rzecz zapatrywaniu się, ale odstręcza samem już zwątpieniem w skuteczność swoją, i uznając swoją bezsilność, stara się zaprzeczyć działalności innych.

— Przyjechał do Warszawy rzeczywisty radca stanu *Kołakowski*, z Brestja; — wyjechał zaś fligel-adjutant pułkownik baron *Offenberg*, do Petersburga.

— Ś. p. Juljanna z Lachowskich **Piątkowska**, obywatelka, wdowa, przeżywszy lat 72, opatrzona ŚŚ. Sa-

kramentami, dnia 19 kwietnia zmarła. Pozostali syn z żoną i dziećmi, oraz familją i wnuczkami, zaprasza Przyjaciół i Znajomych na nabożeństwo żałobne dnia 21-go b. m., w kościele Ś-go Jacka, przy ulicy Freta, o godzinie 10-tej rano, oraz na eksportację zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła do grobu familjnego na cmentarz powązkowski o godz. 2 z południa odbyć się mające. —2685—(4463)

— Marja z Maciejowskich, pierwszego ślubu Jaczewska, powtórnego **Zaborowska**, małżonka Zygmunta Zaborowskiego, Pisarza Senatu, w dniu wczorajszym, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 33, przeniosła się do wieczności. Pozostały mąż i córki zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok o godzinie 5ej po południu, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski, oraz na nabożeństwo w dniu 22-m b. m. w tymże kościele o godzinie 10ej rano, odbyć się mające. (4,418)

— W dniu 21 Kwietnia r. b., to jest w Środę, jako w 6tą rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Röhr**, Dra Medycyny, odprawioną zostanie msza żałobna w kościele Śgo Aleksandra, o godz. 9ej rano, na którą pozostała wdowa z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego. —2659—(4409)

— Dnia 21-go kwietnia r. b., we środę, o godzinie wpół do jedenastej z rana w kościele Ś-go Franciszka, przy ulicy Zakroczymskiej, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Gustawa **Gorzkiego**, na które dotknięci ciężkim ciosem rodzice i rodzeństwo, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, oraz Kolegów zmarłego zapraszają. —2683—(4446)

— We czwartek, to jest dnia 22go b. m., w kościele Opieki Śgo Józefa, na Krakow.-Przedmieściu, o godzinie 11ej rano, jako w 19-tą rocznicę śmierci ś. p. Wojciecha **Oliwińskiego**, artysty teatrów warszawskich, i córki jego ś. p. Józefy, artystki, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które żona wraz z córkami, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —2692—(4,452.)

— W dniu 2 b. m. Zmarł X. Wawrzyniec **Koszel**, wikarjusz kościoła Krasnybród, w dyecezji Lubelskiej i w d. 9 b. m. X. Maciej **Wołłowicz**, proboszcz kościoła w Pszczonowie i dziekan Skierniewicki.

— W zeszły Piątek odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku, zwłoki ś. p. Adolfa **Gutwein'a**, kupca i obywatela tutejszego. Niezmordowana czynność, uczciwość bez granic, szlachetne i grzeczne postępowanie względem wszystkich, wypowiedzenie prawdy każdemu otwarcie, cechowały cichy i skromny żywot nieboszczyka. Będąc wysoko wykształconym, a przytem słabowitym, w skutek czego zmuszonym przepędzić ostatnie kilka lat prawie zawsze w domu poświęcał się nauce, lub innej pracy umysłowej. Prawością charakteru i delikatnem obejściem się, umiał on zaskarbić sobie szacunek i poważanie rodziny i wszystkich tych, którzy go bliżej znali; w ważniejszych kwestjach udzielać zdrowe rady, a pozostawić imie nieskazitelne było największem zadaniem Gutwein'a. Wieczny pokój jego duszy. Oby te kilka słów były pocieszeniem dla strapionego serca pozostałej wdowy i dzieci, a Najwyższy udzielić raczył błogosławieństwa domowi Gutwejnów. —2673—

— Senior bractwa Ś-go Onufrego przy cerkwi Greko-Unickiej w Warszawie, zaprasza członków obojej płci tegoż bractwa na sesją w dniu 13 (25) Kwietnia t. j. w przyszłą niedzielę o godz. 3 po południu odbyć się mającą w zakrystji tejże cerkwi, z powodu nadchodzących świąt Wielkiej-nocy podług kalendarza Wschodniego. (4371)

— Dziś z rana o godzinie trzy kwadranse na 12tą, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, pobłogosławionym został przez Jks. Sylwestra Bednarskiego, proboszcza parafji Chojnata w gubernji warszawskiej, związek małżeński, pomiędzy p. Stanisławem **Rzętkowskim**, literatem tutejszym, znanym pod pseudonymem „Florjana" autorem dramatu „Livia Quintilla", z panną Teklą **Paschalis-Jakubowiczówną**, córką obywatelstwa ziemskich. Liczne grono znajomych i przyjaciół assystowało temu obrzędowi.

— Wczorajsza zmiana księżyca, który znowu przeszedł w pierwszą kwadrę, spowodowała nagłe oziębienie się powietrza, co niewątpliwie, na rozwiniętą już wegetację oddziała szkodliwie.

— Z artystów włoskich, którzy w tych dniach zakończyli swoje przedstawienia, zamówieni zostali na przyszły sezon: panny Artôt i Benati, oraz pp. Padilla i Bossi.

— Towarzystwo dramatyczne paną Russanowskiego, znane z zeszłorocznych przedstawień w Tivoli, rozbiło się obecnie na dwa obozy. Jedna część wraz z p. Russanowskim udała się do Przasnysza, a druga pod przewodnictwem pani Bucholtzowej, daje dotąd przedstawienia w Pułtusku.

— Dla obznajmienia publiczności, z magazynem zjednoczonych stolarzy, istniejącym w pałacu hr. Łubieńskich, przy ulicy Królewskiej, podajemy tu główniejsze meble, znajdujące się tam na sprzedaż: 50 garniturów orzechowych i mahoniowych z stołami, kozetami, kanapami i t. d.; 20 szaf wielkich orzechowych i mahoniowych; 60 szaf średnich i bibljotek; 40 komód orzechowych i mahoniowych; 50 komód jesionowych; 10 kredensów wielkich dębowych; 10 kredensów jesionowych; 2 kredensy orzechowe; 50 tuzinów krzeseł wyplatanych; 80 stolików i konsoli mahoniowych do kart; 15 stolików jesionowych do kart; 40 toalet damskich orzechowych i mahoniowych; 60 stolików damskich orzechowych i mahoniowych; 20 umywalni mahoniowych i orzechowych; 50 umywalni jesionowych; 60 łóżek mahoniowych i orzechowych; 80 łóżek jesionowych; 50 łóżeczek jesionowych dziecinnych; 20 stołów kuchennych; 10 szaf spiżarnianych; 15 łóżek sosnowych lakierowanych; 50 wieszadeł jesionowych; 50 biur mahoniowych i orzechowych; 40 stołów jadalnych rozsuwanych, dębowych i jesionowych.

— Redakcja „Bibljoteki Warszawskiej" ogłasza, że już od pierwszej połowy Marca r. b., cały nakład tego pisma wyczerpany został, tak iż zbrakło nawet egzemplarzy dla zgłaszających się z prenumeratą do 1 Kwietnia. Od kwartału nakład znacznie powiększono, a pocieszający ten fakt podajemy do wiadomości czytelników naszych.

— (Bibl. Warsz.) Znany uczony Ignacy Domejko, professor Uniwersytetu w Coquimbo (Chili), oraz dyrektor wszystkich tamtejszych zakładów górniczych, wydał w końcu roku zeszłego w Sant-Jago „Mineralogję Chili" jako dopełnienie wydanego tamże przez

siebie jeszcze w r. 1860 dzieła p. n. „Początki Mineralogji“. Wszystkie dzieła znakomitego mineraloga pisane są w języku hiszpańskim.

— (*Art. nad.*) Każda rzecz, jak to we wszystkiem na świecie, ma dwie strony, dobrą i złą. Te dwojakie przymioty mieć będzie zamierzone w jednym z domów przy ulicy Marszałkowskiej, pokrycie całego *dziedzińca* szklannym *dachem*. Wygoda to niezaprzeczona, mieć w każdym czasie pod szklanną osłoną od *wiatru*, *kurzu* i *deszczu* miły wypoczynek, na balkonie lub dziedzińcu otoczonym drzewkami, ale zastanawiając się nad tą przyjemnością, przychodzi na myśl uwaga, że taka osłona, pozbawi dziedziniec potrzebnego dla zdrowia mieszkańców *przewiewu* powietrza, zwłaszcza w czasie upałów letnich i *spłukiwania* przez deszcz bruku, chociaż z równych flizów ułożonego, czego zamiatanie z takim skutkiem jak woda deszczowa nie zastąpi. A jak tu sobie jeszcze poradzić przyjdzie ze *śniegiem*, kiedy w zimie obfity upadnie i zawierucha między cztery dachy domu, na niższy szklanny dużo onego namiecie, — jak go ztamtąd uprzątnąć i gdzie w razie podziać? bo nasz klimat, to nie klimat Paryża i Londynu, gdzie zaspy śnieżne są prawie nieznane. A drzewka w zamkniętem powietrzu, bez polewania deszczem ożywczym i otwartego wpływu promieni słońca czy rość będą mogły? Gdzie nad dziedzińcem dach zrobić można, tam już ten dziedziniec mały, właśnie dla hygienicznych względów, powinien być otwarty, czego z uwagi spuszczać nie należy. —

Ben.

— (G. W.) Z Pińska dochodzą skargi na brak ruchu handlowego, który w tej porze, jako przy rozpoczęciu nawigacji, zwykle bywa najżywszy. Przyczynę tego słusznie upatrują w nieurodzaju w ościennych guberniach południowych, z których wyłącznie zboże do Pińska napływa, tudzież w oddziaływaniu kolei Bałcko-Odeskiej, która znaczną część produktów, spławianych niegdyś do portów Baltyku, teraz ku morzu Czarnemu skierowała.

— Domek żelazny budujący się przy Zjeździe, z każdym dniem przybiera nową postać, teraz frontowy odtynkowano, dziś zaś przystąpiono do pomalowania go farbą olejną i zdaje się, że w krótkim czasie przedstawi się dla oka piękna budowa.

— W koncercie panny Marji Braciszewskiej ma przyjąć udział wiele obiecujący śpiewak, basista, pan Władysław Seidman, uczeń p. Leopolda Sterlinga.

— W dniu wczorajszym, dostawionym został do Instytutu Muzycznego, nowy, angielskiej mechaniki fortepian, z fabryki pp. Małeckiego i Schrödera, odznaczającej się tem, iż uzyskała w r. 1867 nagrodę w srebrnym medalu na powszechnej wystawie w Paryżu. Instrument ten zamówiony przez konserwatorjum tutejsze przed kilkoma dniami, oglądali znawcy i uznali go za wzorowo wykończony, pod wszelkiemi względami. Fabryka pp. Małeckiego i Schrödera, znakomitym tym instrumentem, usprawiedliwiła otrzymany w Paryżu zaszczyt i rokuje sobie jak dotąd, tak i nadal wziętość w naszym kraju.

— W numerze 65 „Kurjera Warszawskiego“ podany został środek, do ułatwienia *wyrzynania się zębów u dzieci*, który ma stanowić roślina *rzepień* czyli *zębownik*, nawleczony na nitkę i po obwinięciu starą materją, zawieszony dzieciom na szyi. Niewiadomo jednakże, czy ten środek ochronił takie dzieci, które *cierpiały* trudne wyrzynanie się zębów, gdyż wiele dzieci przebywa tę słabość, bez żadnej leczniczej pomocy. W jednem małżeństwie, pierwsze dwoje dzieci, poumierały na ciężkie wyrzynanie się zębów, pomimo użytej pomocy lekarskiej. Dopiero gdy trzecie dziecko na toż samo niebezpiecznie zachorowało, wezwany doktor, żadnego lekarstwa nie dał, tylko *błonę* pokrywającą wyrzynające się zęby *przeciął* i to dziecko uratowało. Następnym jeszcze czworgu tak samo radził i wszystkie hodują się zdrowe. — *B. Aleksandrowicz.*

— Głównym dzierżawcą bufetu na stacji Pruszków jest właściciel tej majętności; zaś p. F. N. jest tylko jego podzierżawcą. Zarząd kolei Warsz.-Wiedeńskiej, w skutku kilkokrotnych zażaleń passażerów na nieporządki w bufecie, odnosił się do właściciela Pruszkowa, o usunięcie poddzierżawcy i ostatecznie czas pozostawienia go, ograniczył do 1 Kwietnia r. b. Mimo to, ulegając życzeniem głównego dzierżawcy i mając na względzie zawartą pomiędzy nim, a poddzierżawcą roczną umowę, zezwolił, aby p. F. N., pomimo niezadowolenia przyjezdnej publiczności, pozostał w posiadaniu bufetu, do czasu wyekspirowania kontraktu, to jest, do d. 1 Lipca r. b. Wyjaśnienie powyższe jest odpowiedzią na reklamację p. J. C. S. zamieszczoną w Nrze 81 „Kurjera Warszawskiego.“

— W bieżącym roku nie będziemy się mogli skarżyć na pragnienie. Oprócz bowiem wody sodowej, która po wszystkich placach i sieniach zatyka swoje sztandary, uważamy, iż wszystkie przykopowe ogródki, zaopatrują się z kolei w altanki, i w musującego bawara, szlamującego niejednemu ciężko zapracowany tygodniowy zarobek. Billardy odgrywają w takich miejscach ważną rolę, nawet w godzinach rannych, w godzinach poświęconych nabożeństwu w dnie świąteczne, jak to wczoraj mogliśmy dostrzedz w alei prowadzącej od rogatek Mokotowskich, gdzie rozlegał się hucznie łoskot kul i kijów billardowych.

— Zauważano, że ilość plam na słońcu w ciągu kilku dni ubiegłych, znacznie się zwiększyła. Jak sądzą o tym fenomenie astronomowie dotąd niewiadomo.

— Doktor Carrière, podaje w Gazecie *la Revue médicale*, nowy wielce prosty i łatwy sposób sprawdzania śmierci. Wiadomo, że jeżeli blizko lampy lub świecy trzymać rękę, ściskając palce do siebie, wówczas ręka wydaje się przezroczystą, koloru różowego, i widać w jej krwionośnych naczyniach ciągły ruch krwi. Otoż nic podobnego nie przedstawia ręka martwego już człowieka, i na tem polega sposób doktora Carrièra.

— Za kilka tygodni przystąpionem będzie do odnowienia gmachu Ressursy Obywatelskiej.

— Proszeni jesteśmy, zwrócić uwagę panów sprzedających na funty cukier rąbany, aby takowy po przeważeniu pieczętowali w paczki, zdarza się bowiem najczęściej, że służące przynoszą go mniej, potrąciwszy zapewne dla siebie pewien rabat, a winę na kupca zwalając.

— G. H. *Warszawa 17 Kwietnia.* (*Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach*). Targi zagraniczne zachowały w ubiegłym tygodniu charakter swój obojętny, a ceny prawie wszędzie objawiają tendencję ku obniżeniu. Na targu londyńskim ceny pszenicy były niższe, a tylko przy obniżeniu o 1—2 szylingów można było tranzakcje do skutku doprowadzić. Ceny żyta w Berlinie nie zmieniły się; a w Gdańsku pszenica obniżyła się o 5 florenów, żyto zaś cokolwiek wyżej było płacone. Na targu naszym dowozy wszelkiego rodzaju ziarna były liczne wodą i drogami żelaznemi, osią zaś bardzo uszczuplone. Pszenicy ceny w ostatnich dniach podniosły się o 45 kop. Płacono w ostatnich dniach za ziarno wyborowe rs. 7 k. 57½, za dobre wagi do 250 funt.

rs 7 k. 20—rs. 7 k. 50, za średnie dobre rs 6 k. 90—rs. 7 kop. 20, za średnie zwyczajne rs. 6 k. 50—rs. 6 k. 90, ordynaryjnej sprzedano dwie partje po rs. 6 kop. 15. Żyta dowozy wodą doszły do 5000 korcy. Kupującymi byli liweranci i kupcy z Cesarstwa. Młynarze kupowali drobne partje na targu po rs. 5 k. 10—rs. 5 k. 25; nabyte zaś na stacji kolei i transporty wodne płacono rs. 4 kop. 70—rs. 5 z odbiorem na miejscu. Jęczmienia dowozy wodą wynosiły do 6000 korcy; płacono za 4-rzędowy rs. 4 k. 20—rs. 4 k. 35, za 2-rzędowy rs. 4 k. 50—rs. 4 kop. 80: prawie wszystko nabyte dla Cesarstwa. Grochu dowozy były bardzo liczne; płacono za polny rs. 4 k. 80—rs. 5 k. 70, za cukrowy rs. 6 k. 50—rs. 7 k. 20. Owsa ceny niezmienione, przy licznych dowozach wodą; płacono rs. 3 k. 15—rs. 3 k. 30. Okowity dowozy liczne, ceny jednak dobrze się trzymają; ceny w ciągu tygodnia były rozmaite i stosownie do okoliczności wytargowane. Płaca przecięciowa przez składników była 88—90 k. za garniec; ceny zaś płacone przez szynkarzy były w stosunku tym wyższe o 2—3 k. Cukier. Obroty w tym produkcie były w ubiegłym tygodniu do minimum ograniczone, przy znacznie pogorszonem usposobieniu. Wysokie żądania niektórych posiadaczy zredukowane zostały znacznie, a ogólne obniżenie cen oznaczyć można na $7\frac{1}{2}$—10 k. na kamieniu. Konopie: są niektóre partje na placu do sprzedania po cenie, według gatunku, rs. 3 k. 50—rs. 4, lecz nabywców niema. Len: około 1000 pudów wysłano za granicę po cenie rs. 6 k. 15; jeszcze znajduje się na miejscu do 1000 pudów świeżo sprowadzonych, oprócz dawniejszych zapasów. Oleje: lniany i konopny pomimo zaniedbania odbytu, wszelako w cenie się trzymają, po rs. 4 k. 20 za pud. Szczeciny sprzedano kilkadziesiąt pudów po cenach od k. 50—rs. 1 za funt. Żegluga na Wiśle rozwinięta: drzewo i zboże ze wszystkich okolic kraju do wywozu za granicę ładowane, już po części przeszły Nieszawę i w znacznych ilościach na Wiśle pływają.

— G. H. *Sprawozdanie zeszłotygodniowe giełdy warszawskiej.* W papierach publicznych ruch w ubiegłym tygodniu był znacznie większy; zakupiono mianowicie większe summy listów zastawnych i listów likwidacyjnych, częścią w skutek poprawy ich kursu na giełdzie berlińskiej na wysyłkę do Berlina, a częścią na spekulację tutejszą. Podwyższenie kursu tak jednych jak drugich musiało tem samem koniecznie nastąpić; wszelako co do listów zastawnych ograniczyło się tylko do sztuk serji drugiej, podniosłszy je o $1\frac{5}{12}$, $1\frac{1}{4}$ % (z 83—81, 83—48 na 85—24, 84—71) a obniżywszy przeciwnie kurs serji pierwszej o $\frac{1}{4}$ % (z 87—81, 87—31 na 87—57, 87—7); zaś co do listów likwidacyjnych wynosiło $\frac{5}{6}$ % (z 71—82, 71—32 na 72—66, 72—15). Różnica kursowa pomiędzy listami zastawnemi pierwszej a drugiej serji, coraz się znowu po trochu zmniejsza, tak, że w tym tygodniu już tylko $2\frac{1}{3}$ % wynosiła. Obligów towarzystwa kredytowego mniejsze obrócono summy niżeli tygodnia poprzedniego, kurs ich jednakże pozostał niezmienionym. Metalików czteroprocentowych przez cały tydzień poszukiwano daremnie; zaś biletów pięcioprocentowych banku cesarstwa wzięto po kursach mało odmiennych, zachowując już mniejszą tylko różnicę jak dawniej pomiędzy sztukami z r. 1860 a takiemi z r. 1861. W pożyczce premjowej mało było tranzakcji, zapasy u nas są wyczerpane, a chęć spekulacji tutejszej znacznie ostygła, odkąd nierozważne gonienie za gorączką giełdy petersburgskiej nas nauczyło, jak łatwo można się nabawić w ciągu paru dni strat dość znacznych. Za poprawą wszelako kursów tego papieru w Berlinie i Petersburgu i u nas w końcu tygodnia podwyższyły się o 5% tak na sztuki pierwszej jak drugiej emissji, co przecież nie doprowadziło do powiększenia obrotów. Z akcji kolei żelaznych zakupiono niewielkie ilości warsz.-wiedeń. i bydgos., pierwsze z podwyższeniem kursu o 4—5%, a drugie po kursie dawnejszym. Widocznie akcjami warsz.-wied. obecnie znowu w Berlinie jakaś spekulacja forsowna odbywa się, gdyż podwyższenie ich na rapportach kursowych w tym tygodniu regularnie codziennie postępowało. W akcjach terespolskich i fabryczno-łodzkich nie było obrotu. Listy pięcioprocentowe ruskie zaniedbane, a tranzakcje po obniżonym nawet kursie bardzo ograniczone.

— W niedzielę wielu używających spaceru na przedmieście Praga, zatrzymywało się na moście, aby przypatrzyć się niedorostkom, wyprawiającym różne harce, tak na zaspach piasczystych, jak i w nurtach rzeki, chłopcy zadowoleni, iż stali się ogólnym przedmiotem uwagi zgromadzonych, pływali po piasku, a potem jak szczupaki dawali nurka i t. d. Kąpiel to nieco za wczesna, lecz zahartowanie takie ciała, niejednemu dobrze na zdrowie wpłynąć może.

— (G. Polic:) W dniu 17 b. m., w cyrkule Powązkowskim, Antonina Baranowska, wyrobnica, w domu Nro 2429, wywieszając na ganku dywan, w skutku oberwania się poręczy, spadła na bruk z wysokości 4 arszynów i mocno stłukła sobie lewą rękę i nogę. Baranowska odesłana na kurację do szpitala Śgo Ducha i zarządzono dopełnienie technicznej rewizji wspomnionego domu.

— W cyrkule Sobornym, Olimpja Lebanowska, kobieta tolerowana, pod Nrem 337 zamieszkała, scyzorykiem poderznęła sobie gardło, ale rana nie jest niebezpieczna. Przyczyna zamiaru samobójstwa dotąd niewiadoma. Lebanowska odesłana do szpitala Śgo Ducha i po wyzdrowieniu postąpionem z nią zostanie stosownie do prawa.

— Za rogatką Jerozolimską, w domu pod Nr 3071a, wściekł się pies, który pokąsał trzech psów innych. Psa wściekłego zabito na miejscu, a pokąsanych zabezpieczono do czasu zabrania przez uprzątaczy.

— W tymże dniu, w cyrkule Powązkowskim, w domu drewnianym pod Nr 2494, o godzinie $12\frac{3}{4}$, zapaliła się ściana, lecz przez strażnika policyjnego, który to dostrzegł, przy pomocy miejscowych mieszkańców, ogień natychmiast ugaszonym został, prawie bez żadnego uszkodzenia w zabudowaniu. Ogień był podłożony i podejrzane o czyn ten osoby, zostały przyaresztowane. O wypadku tym zawiadomiono Sąd, a ze strony policji zarządzono dochodzenie.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Nowoświetskim, Edward Tuszyński, terminator powroźniczy, w przechodzie przez ulicę Nowy-świat, został przejeżdżającym powozem przejechany, w skutku czego uległ nieszkodliwemu stłuczeniu nogi prawej. Pojazd zdołał zbiedz. Tuszyński odesłany na kurację do szpitala Dzieciątka-Jezus i zarządzono śledztwo winnego dopuszczenia się nieostrożnej jazdy.

— W cyrkule Powązkowskim, Juljan Wajnprand w domu pod Nrem 876 zamieszkały, w kłótni z żoną swoją uderzył ją butelką w głowę i zrządził ranę wielkości na $1\frac{1}{2}$ werszka. Chora odesłana na kurację do szpitala Śgo Ducha, a mąż jej pociągnięty będzie do odpowiedzialności podług prawa. (G. Polic:.)

— Paszport wydany przez Warszawskiego Ober-Policmajstwa na imie Juljana Zagórskiego, do gubernji: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego".

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od L. W. kop: 30 dla wdowy J. przy ulicy Stare-Miasto.

Panu Kr.— Artykuł o ogrodzie Saskim, z powodu zbyt żywego kolorytu, drukowanym być nie może.

— *Z Wieliczki.* — Dnia 9 b. m. ustawiono nową skrzynię na miejsce pękniętej, sprowadzono ją z Blańska. Dnia 10go rozpoczęto pompowanie wody (donosiliśmy już o tem). Przybór wody od 10 Marca do 7 Kwietnia, wynosił przecięciowo $3\frac{4}{10}$ cali wiedeńskich na dobę. Jest nadzieja, że się zmniejszać będzie i że za parę tygodni woda ubywać już zacznie. Produkcja

soli w Marcu wynosiła 106,791 cent. na konsumcję przez ten czas wydano 105,165 cent. Ztąd wnosić można, iż cyfra rocznej produkcji nie będzie w r. b. niższą od oznaczonej stale w preliminarzu.

— *Z Wieliczki.* — Dnia 10go Kwietnia zaczęła być znów czynna wielka pompa parowa, do której zastosowano nową skrzynię w miejsce pękniętej. Przypuszczając, że już żadne niespodziewane wypadki czynności pomp nie przerwą, można liczyć, że przy wydobywaniu przeszło 30,000 stóp kubicznych wody dziennie, w końcu miesiąca uwolniony od niej będzie korytarz „Kloski“, i że będzie można wówczas dojść do otworu, którym woda do kopalń się dostaje i ponowić usiłowania by go zamknąć.

— Ks. Karol Jabłonowski, wraz z węgierskimi kapitalistami, prosi o koncessję założenia w Austrji akcyjnego towarzystwa fabryki papieru; mają już 2,000,000 franków, powinni zaś mieć 4,000,000.

— Spółka „Bank Leśny“ (Forst-bank), projektuje się w Austrji, dla wywozu produktów leśnych, budulcu, potażu i wyrobów drewnianych.

— Dnia 13 b. m., umarł nagle we Lwowie, Pułkownik, Mikołaj Kamieniecki, Dowódca 65go pułku piechoty, Szambelan cesarski.

— *Z Poznania* 17 Kwietnia. Wczoraj i onegdaj termometr podniósł się w cieniu do 17 stopni nad zero. Jest to rzeczywiście o tej porze coś nadzwyczajnego, to też w obydwóch dniach wieczorem mieliśmy grzmot i błyskawicę, a wczoraj deszczyk, prawdziwie wiosenny zrosił spragnioną ziemię.

Z Czerniowiec, dnia 14go b. m.— W tygodniu ubiegłym mieliśmy trwałą pogodę, zaczęto więc uprawę wiosenną, która odbywa się bez przeszkody.

— W Peszcie, d. 25go b. m. będzie odsłonięty pomnik Palatyna Józefa, ojca królowej Belgów.

— Dom Rotschilda zamierza wybudować w Turcji całą sieć kolei, którą radby połączyć z lombardzkiemi kolejami.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Na ostatniem posiedzeniu Kortezów, [p. Balagner zapytał ministerjum, dla czego rząd francuzki toleruje na granicach zbieranie się i organizowanie partyzantów karlistowskich i izabelistowskich? Zapytywał przytem, czy rząd hiszpański czynił zabiegi, dla wyjednania poszanowania traktatom? Jenerał Prim odpowiedział, że są rzeczywiście na granicy oddziały nie izabellistów ale karlistów, ale rząd francuzki postępuje z nimi tak samo, jak niegdyś z liberalistami, to jest, ma ich na oku i śledzi krok każdy, a w razie okazanej chęci przedarcia się przez granicę, internuje w głąb kraju. Jenerał dodał, że stosunki władzy wykonawczej z rządem francuzkim, są nader przyjazne i szczere.

W prowincjach Gwadalajara, Cuenca, Burgos i w innych, wszystko przygotowane do wybuchu, mającego nastąpić jednocześnie wszędzie, w tym samym dniu i w tej samej godzinie. Gdyby stronnictwo liberalne było w zgodzie, wszystkie te karlistowskie pokuszenia upadłyby same z siebie: na nieszczęście trudno się tej jedności dopatrzyć: owszem symptomaty głębokiego rozdwojenia z dniem każdym są widoczniejsze.

Rzecz nie do uwierzenia prawie, że głównym kierownikiem tych rozdwojeń, nąd których rozdrażnieniem pracuje z rzadką zręcznością, jest wytrawny mąż stanu, p. Olozaga. Kłóci on między sobą żywioły wrześniowego ruchu w nadziei, że przez to zapewni progressistom przewagę, pomimo, że wszystkim wiadomo, i historja przeszłości o tem zaświadcza, iż to stronnictwo nigdy nic stałego zbudować nie zdołało.

Jenerał Ordovo (Cordova?), ma popłynąć do Kuby w charakterze gubernatora wojennego. Prim, któremu to stanowisko przed kilku dniami nadawały gazety, niewielką ku niemu okazuje ochotę.

Z Kuby złe wiadomości. Położenie rzeczy pogorsza się z dniem każdym. Władze kubańskie, ulegając żądaniu konsula jeneralnego Stanów Zjednoczonych, widziały się zmuszonemi wypuścić z więzienia Codrington'a, ajenta konsularnego wielkiej rzeczypospolitej amerykańskiej, uwięzionego jako spólnika powstańców. Uwięzienie to sprowadziło na wody hawańskie całą prawie eskadrę kontr-admirała Hoffa, wzmocnioną trzema pancernemi monitorami i trzema łodziami kanonierskiemi: „Seminola“, „Galena“ i „Juniata“; słowem siłę bardziej niż dostateczną, ażeby w danej chwili tylko wyciągnąć rękę po Kubę, i zabrać tę perłę Antyllów.

Oprócz tego inne jeszcze są powody zatargów rządu Stanów Zjednoczonych z rządem amerykańskim. Bryg amerykański został przytrzymany w Bahamas, pod pozorem zgwałcenia praw międzynarodowych. Kontradmirał Hoff otrzymał polecenie rozpoczęcia śledztwa w tej sprawie.

Zapowiadają powszechnie, że zajęcie Kuby przez amerykanów będzie dopiero wstępem do zabrania wszystkich posiadłości europejskich w Indjach zachodnich. Niema co mówić, *brat Jonatan* (tak nazywają amerykanów) szybkim krokiem zdąża do celu.

Wiedeńska „Presse“ zamieszcza korrespondencją z Madrytu, zapewniając o zupełnej jej wiarogodności, że ustanowienie rzeczypospolitej w Hiszpanji, jest już prawie faktem. Prim albowiem miał w tym przedmiocie naradę z przywódcą republikańskiego stronnictwa Castellar'em. Wiadomość tę pozostawiamy na odpowiedzialności wspomnionego dziennika.

Pensje udzielać się mające byłym żołnierzom rzeczypospolitej i cesarstwa, niezbyt obciążą budżet państwa, gdyż warunki pod jakiemi udzielane będą, są dość trudne. Przedewszystkiem pensję taką pobierać będą *tylko* niezamożni, a i ci jeszcze, wykazać się muszą następującemi warunkami: dwa lata służby wojskowej, dwie bitwy i ciężka rana, zapisana w stanie służby. Nadto, kto pobiera już jakąkolwiek płacę ze skarbu, niższą od 250 fr. rocznie, to płaca ta do wysokości 250 fr. (zawsze pod powyższemi warunkami) podwyższoną zostanie. Płace te i podwyżki nie mogą być przelewanemi na kogo innego i nie ulegają aresztowi sądowemu. Obliczenie więc nasze, że 40,000 wojowników, obciąży budżet dziesięcio-miljonowym wydatkiem, było błędne, gdyż prawo przeznacza na ten cel od d. 15 Sierpnia b. r., do 1 Stycznia 1874 r. kwotę 2,700,000 fr., a od d. 1 Stycznia 1874 r. kwotę 968,000 (??) rocznie.

Rozchodzi się wieść po Paryżu, i zdaniem naszem, wieść ta ma ma wiele prawdopodobieństwa, że obecny minister sprawiedliwości i wyznań p. Baroche mianowanym będzie ambassadorem nadzwyczajnym rządu cesarskiego, przy wielkim rzymskim soborze.

Po długich sporach w angielskiej Izbie Niższej, odrzuconą została 355 głosami przeciwko 299 poprawka

p. Newdegate, dążąca do odroczenia na sześć miesięcy billu względem kościoła irlandzkiego.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., Staats-Anz., Neue Preuss. Ztg, Nordd. Allg Ztg, La France, La Liberté, Le Nord.)

NA RAUCIE BEZ KOLACJI.

Frak (pół głosem). Powiadają, że się pani we mnie kochasz...

Pani. Dziwna rzecz! posądzano mnie już o wszystko, ale nie słyszałam dotąd nikogo, żeby mnie o zły gust posądzał...

NA ULICY.

A. Czemuż to Adam ci się nie kłania?

B. W procencie.

A. Jakto!

B. Bo pożyczył odemnie pieniędzy, nie oddaje ich i przez wdzięczność, nietylko na mnie psy wiesza, ale i spotkawszy nie poznaje.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *Szanowny Redaktorze!* Mając sposobność przechodzić często ulicą Trębacką, zauważyłem nowo otworzony sklep z artykułami żywności, gdzie wstąpiwszy, znalazłem dobór świeżego mięsa w różnych gatunkach po cenach bardzo przystępnych, jakoteż leguminy i zieleninę; wiadomość ta zdaje się jest bardzo pożądaną dla gospodyń tej części miasta, gdyż nie potrzebują posyłać swe sługi daleko od domu, przytem mając blisko, będą mogły same się przekonać naocznie o różnicy w cenach, jakoteż uprzejmości właścicieli sklepu, przeto racz Szanowny Redaktorze zamieścić w swych szpaltach te kilka słów dla wiadomości ogółu.— Obywatel tych okolic, *M. L.* —2599—

— *Suum cuique.* Jeszcze w roku 1867 w czasie trwania Wystawy Powszechnej w Paryżu, spotkaliśmy się w pismach warszawskich z pochlebnemi o naszych przemysłowcach wzmiankami, że na tej wszech-świata konkurencji, dostarczane przez nich wyroby walczyły o lepsze z podobnemiż najznakomitszych fabryk zagranicznych, i że z tej walki wychodziły zwycięzko, zdobywając medale. Pochlebne te wzmianki dla naszego przemysłu rzetelnie radowały każdego myślącego człowieka. Później przecież gdy lista nagrodzonych urzędownie ogłoszoną została, i gdyśmy ją porównali z porzedniemi doniesieniami, niemałe było nasze zadziwienie, skorośmy się dowodnie przekonali, iż wiele z tych przedwczesnych doniesień, były tylko pufami, jak mówi Anglik, lub kaczkami, jak chce francuz, albo też po prostu bąkami, jak najlepiej po polsku wyrazić się można, obliczonemi bezwątpienia na rozgłoszenie urojonych zasług. Ani mniej, ani więcej, jak niezręczne reklamy dla wyzyskania łatwowierności publicznej. Rzetelna zasługa nieuciekająca się do podobnych rozgłosów częstokroć przechodzi niepostrzeżenie. Oczywisty tego dowód mamy na panu A. Hesse fabrykancie powozów przy ulicy Królewskiej, którego wyroby nagrodzone zostały, dwoma brązowemi medalami: jednym za powozy, a drugim za uprząż, o czem dowiedzieliśmy się dopiero z urzędownie ogłoszonej listy, gdyż poprzednio o fabrykancie tym nikt nawet nie wspomniał, choć bardzo mylnie inne podawano nazwiska. Po wynagrodzeniu p. Hesse na wystawie powszechnej, zbytecznem byłoby wdawać się pochwały jego fabryki, i porównywać ją z innemi. Rzecz ta stanowczo już rozstrzygnięta. Mimochodem tylko choć nieproszeni, występujemy z radą, aby pan Hesse wyszedł ze stanu dotychczasowej skromności, i na szyldach swych, jako to się praktykuje, otrzymane medale wymalować zechciał. Nikomu nie jest obojętnem powodzenie fabryki krajowej, a z tąd powodzenie to do wiadomości powszechnej podać koniecznie należy. — *A.* —2672—

DONIESIENIA.

REJENT

Kancellarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Zawiadamia: że na mocy uchwały Rady familijnej w dniu 23 Stycznia (4 Lutego) 1869 r., w interessie nieletnich Andersów, w Sądzie Pokoju Wydziału Igo w Warszawie odbytej, i upoważnienia Prezesa Trybunału z dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1869 r., Nr 3,803 w Kancellarji mojej w Sądzie Appellacyjnym, przy ulicy Miodowej pod Nr 487, sprzedaną zostanie przez publiczną licytację w dniu 10 (22) Maja roku bieżącego, o godzinie 12ej w południe,

Apteka po Edwardzie Anders

pozostała, istniejąca w domu pod Nr 670 lit. *a*, przy ulicy Leszno, z wszelkiemi Materjałami, Preparatami, Zapasami i Biblioteką Apteczną. Do licytacji przypuszczone będą tylko osoby zaopatrzone w świadectwa Urzędu Lekarskiego, że mogą być właścicielami apteki. Przystępujący do licytacji złoży wadjum w ilości Rs. 2,000. Licytacja zacznie się od summy Rs. 22,500. Cały szacunek ma być w przeciągu dni 20stu po licytacji zapłacony. Dalsze warunki w Kancellarji podpisanego Rejenta przejrzane być mogą.

Warszawa, d. 7 (19) Kwietnia 1869 r.

Franciszek Kulikowski.

(1—3) —2656—(D. W.)

W Niedzielę, t. j. dnia 18go Kwietnia, zgubioną została

Złota Broszka wyrabiana w kwiaty.

Łaskawy Znalazca raczy się zgłosić pod Nr 2421, ulica Nowolipie, do Właścicielki domu, gdzie stosowną nagrodę otrzyma. (1—1) —2688—(4462)

Do Dystylarni W. Korna, ulica Nalewki Nr 2255, potrzebny jest

U C Z E Ń,

od 15stu do 17stu lat mający, z dobremi świadectwami szkolnemi, znający dobrze język polski i niemiecki.

(1—2) —2689—(4465)

Dom Spedycyjno Komissowy
Jan Hr. Ledóchowski,
Tłomackie Nr 600d (5 nowy),

sprowadza na zamówienia wprost z właściwych winnic z pierwszej ręki **Wina Bordoskie**, czyste i wystałe, w beczkach, pół beczkach i butelkach.

(4—12) —2421—(3988)

HUILE de LUXE,

najdelikatniejsza Oliwa w oplatanych buteleczkach, powszechnie dla chorych zalecana,
w **Składzie Ant. Stępkowskiego.**

(2—6) —2578—(4323)

BIURO REKOMENDACYJNE
Nauczycieli i Nauczycielek

ADELI GŁADYSZEWSKIEJ.

ulica Daniłowiczowska, Nr 616 nowy Nr 6, dom W-go Ejchlera.

(3—12) —2362—(3906)

Do Handlu **Hermanna Winawera**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, wprost Kościoła Śgo Krzyża, potrzebnym jest

UCZEŃ,

któryby już poprzednio w innym Handlu obeznał się z czynnością. Zgłosić się można w każdym czasie.

(3—3) —2514—(4154)



OSTRYGI
Ostendzkie i Holsztyńskie,
codzień świeże w Handlu
Ant. Stępkowskiego.

(132—0) —7056—(15761)



OSTRYGI
Ostendzkie i Holsztyńskie,

z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (132—0) —7002—(15574)

OGÓRKI ŚWIEŻE,
Kalafiory, Szparagi i Trufle Perigordzkie,

otrzymał Skład
ANT. STĘPKOWSKIEGO.

(3—3) —2577—(4320)

TEATR WIELKI,

Dziś, **VIOLETTA.**

Jutro, **KUPIEC WENECKI.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 8 (20) Kwietnia 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 18				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 kop: 48				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	45	86	95
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	84	70	84	20
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	72	63	72	30
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	170	—	168	—
„ „ „ z r: 1866	167	—	164	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	71	50	70	50
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	68	84	67	84
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 30
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 54⁴/₉

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 111 k 90 rs. 111 k 60.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 64 rs. 7 k. 62
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 91 k. 35 rs. — k. —.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 91 k. 80 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 19 Kwietnia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 50 do rs. 7 ko. 20; żyta od rs. 4 k. 65 do rs 5 kop: 17½; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 k. 35 do rs. 4 kop. 50; owsa od rs. 2 k: 85 do rs. 3 kop: 15; kartofli od rs. 1 kop: 20 do rs. 1 kop: 35

Okowity płacono, dnia 19 Kwietnia: za wiadro od rsr. 2 kop. 71⅔ do rsr. 2 k. 79⅕; za garniec od rsr. — kop. 88¼ do rsr. — kop. 91.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.